

# Kuryer Poznański.

No. 34.

Redaktor: Teodor Żyhoński.

Czwartek, 12 lutego 1874.

Rok III.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Bluro redakcyjny przy ulicy Bycarskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencja Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Masse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurtu, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymbierdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Deuba & Comp. w Frankfurtu; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliniowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 12 lutego.

Przed niejakim czasem pojawiły się korespondency do zamiejscowych dzienników pruskich i niemieckich, których źródła zapewne należałyby poszukać w biurze prasowem księcia kanclerza, poruszające na seryo myśl, czy nie można przeciw katolickim Biskupom odświeżyć i zastósować średniowiecznej instytucji starego rzymsko-niemieckiego cesarstwa, dawno zagrzebanej pod falami czasu, a przejętej z pogańskiego prawa rzymskiego, instytucji bannicy, czyli wywołania z kraju: „Reichsacht“ nazwanej. Lubo projekt ten rozbił się podobno o trudności prawnicze, jakie się następcy przy pogodzeniu tak przedawnionego prawa z nowoczesnymi pojęciami, posłużył on zawsze może za dowód, w jak nienormalnych stosunkach musiał się rząd znajdować pr. ez wywołanie niebezpiecznej wojny z Kościołem, kiedy aż w takich dziwnych środkach szukał zamierzał wyjścia z nieznosnego już położenia. Położenie to staje się dla rządu tem trudniejszym, że środki i sposoby wymierzone pierwotnie przeciw Kościołowi katolickiemu, a jak rząd przy każdej sposobności skwapliwie zrywała, niby tylko przeciw syllabusowi i przeciw dogmatowi o nieomyślności, dotykają pośrednio cały chrześcijański Kościół i wywołują również i w protestanckich duchownych coraz silniejszy i coraz szerszy opór. Znale są już dostatecznie zatargi rządu z protestanckim duchowieństwem heskiem z stronictwa, wilmaryańskim nazwanego. Teraz wystąpił z równie otwartą opozycją pastorem w Sleszwigu i Holsztynie. Dnia 4. b. m. zebrano się około dwustu pastorów w Neumünster a zgrupowanie ich powzięło jednomyślną uchwałę, iż urząd ich i sumienie nie dozwala im przyjąć urzędu stanu cywilnego, w razie, gdyby wymaganie od nich, ażeby aktów zawierania cywilnych ślubów dopełniali z narzeczonymi, nie żądającymi wyraźnie błogosławieństwa kościelnego. Nie dosyć na tem. Jak się dowiaduje National Ztg, zamierzają ciż pastorem wszystkich tych wykluczyć ze społeczeństwa kościoła luterańskiego, którzy się obrzadkiem przez kościół luterański przepisany przy zawieraniu ślubów nie poddadzą. Powinien objaw taki doprowadzić nareszcie liberalny prąd czasu, któremu wyraz nadały wszystkie te prawa kościelne, do tego przekonania, że walka, którą wszczęto, nie prowadzi się tylko przeciw syllabusowi i przeciw nieomyślności Papięży, ale że jest to raczej wojna wypowiedziana całej idei chrześcijańskiej.

Wczoraj wyjechał cesarz austriacki koleją Północną z Wiednia do Petersburga. W przeddzień wyjazdu wydał on rozporządzenie do prezesa ministrów, w którym wypowiada życzenie monarsze, by klasom roboczym, zagrożonym w zarobkowaniu, wszelkie możliwe czyniono ułatwienia, mianowicie też przez podejmowanie budowli publicznych.

Do Najprzewielebniejszego ks. Prymasa wystosowali parafianie Orchowa i Linówca jeszcze przed uwięzieniem Jego adres, który obe-

nie przez osobną deputacyą wysłali do Ostrowa. Adres ten brzmi:

Najprzewielebniejszy Nasz Arcypasterzu  
Jasnie Oświecony Księżu Prymasie!  
Choć jako prawowierni katolicy zawsze jesteśmy gotowi do stwierdzenia czynem, jak głęboką mamy wiarę i silne przywiązanie do Kościoła rzymsko-katolickiego, a tem samem do Jego Wdziacznej Głowy Ojca św. i z nim połączonych Biskupów i Duszy Pasterzy — to przecież wiedząc bardzo dobrze, na jak ciężkie próby Wasza Arcybiskupia Mość dzisiaj jesteście wystawiona, spieszmy za przykładem innych parafii z oświadczeniem Najprzewielebniejszemu Naszemu Arcypasterzowi:

że wszystkie Jego cierpienia z równą podzieliamy boleścią, i że gotowi jesteśmy, jako nieodrodni synowie przodków naszych w obronie Wiary i Kościoła św. mienie, zdrowie i życie nasze poświęcić.  
Składając niniejszemu hold czci i uwielbienie dla cnót i mężstwa w obronie piaw Kościoła i języka naszego Najukochańszemu Naszemu Arcypasterzowi, prosimy o łaskawe błogosławieństwo Arcypasterskie dla naszych parafii.

Waszój Arcybiskupięd Mości przywiązane i wierne owieczki  
Parafianie Orchowa i Linówca.  
Podpisów 289 Ojców rodzin.

Gazety niemieckie donoszą, że Najprzewielebniejszemu ks. Prymasowi wyznaczony został nowy termin w tutejszym sądzie kryminalnym, za rozmaite przekroczenia praw majowych, na dzień 5 marca.

Dotkliwą bardzo ponieśliśmy znowu stratę przez śmierć Stanisława Mycielskiego, który w dniu 9. b. m. po długiej i ciężkiej chorobie w domu swoim, w Poniecu, żywot doczesny zakończył. Szanowany powszechnie, kochany przez wielu, zmarły należał do rzędu tych ludzi, którzy wszystko, co szlachetne, rozumieją, miłują, w rodzinie z mlekiem wyssał miłość Ojczyzny i gotowości do poświęceń. Za ojca miał Ludwika, który bohaterką śmiercią poległ pod Grochowem i wielką pamięć po sobie zostawił, za matkę Elżbietę Mielżyńską, osobę wysokiej pobożności i cnót niewykłycznych, którą po śmierci, lat temu 16, godnie słał wielki nasz kaznodzieja, O. Hieronim Kajsiewicz. Liczył 7 lat, kiedy stracił ojca i młodość, ba powiedzieć można życie całe pod wrażeniem tej straty, chwałą oświeconą, przepędził. Urodzony w Gorzyckach, w Kościńskim, chował się później wraz z rodzeństwem w Poniecu, gdzie matka, prawdziwa chrześcijańska wdowa, troskliwie nad kształceniem duszy i umysłu dziecięcuwała. Do szkół chodził we Wroclawiu wraz z młodszym bratem Michałem; obydwa po tem słuchali prawa na uniwersytecie w Berlinie. Po r. 1848, w którym gotowość do służby krajowej o niemieckie przyprawiła go frasunki, wziął się do gospodarstwa i już stale na wsi osiadł. W kilka lat później pojął za żonę Maryę z Turnów i szczęśliwy w domowym pożytku, zajął się ozdobą i podniesieniem włości swoich. Skory do wszelkiej obywatelskiej posługi, należał do niewielkiej liczby tych, którzy pilnują prawdy i obowiązku i nie ubiegają się o wziętość u ludzi. Nigdy on przekonał swoich marniej popularności nie poświęcał, a mimo to szanowany był ogólnie. W obec rzeczywistych potrzeb kraju ani zdrowia, ani mienia nie żałował,

od niedojrzałych przedsięwzięć statecznie się usuwając. Przebolewał klęski Ojczyzny, przebolewał straty rodzinne, jak stratę siostry Elżbiety, Córkę Miłosierdzia, stratę bratowej Zofii, stratę matki ukołchanej, stratę szwagra Witolda i po tych miłych sobie osobach chętnie powinności dziedziczył. Jeszcze w roku zeszłym wygnanie brata Michała, przełożonego OO. Jezuitów sremskich, ciężkim go dotknęło strapieniem. Dobry syn, dobry brat, mąż dobry i ojciec wzorowy, dobry obywatel, dobry pan domu, zostawił po sobie żal wielki i pamięć wciąż, a przekazuje czerstwą tradycją religijną, narodową i rodzinną obowiązkiem dwom synom i dwom córkom, zostawiając im opieczony żonę, która go do końca z takim poświęceniem pielegnowała. Śmierć miał poważną i pobożną. Po kilkakroć w chorobie Sakramentami św. zasilał, przyjął je jeszcze i na samym końcu z wielkim przejęciem i z wszelką przytomnością. Umarł, otoczony żoną, dziećmi, siostrą i domownikami. Eksportacya odbędzie się jutro w Poniecu, pogrzeb w sobotę w Gostyniu, gdzie zwłoki złożone zostaną do rodzinnego grobu na Górze Świętej. Nie wątpliwe, że zjazd będzie liczny, boć u nas po śmierci zwykle zacych i szlachetnych ludzi cenić umieją.

## KOESPONDENECY KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Ostrowo, 10 lutego.

(Ks. Arcybiskup.)

Bolesnie dotknęło uwięzienie naszego Arcypasterza wszystkich warstw społeczeństwa ale kapłanów przywiązanych szczerze do swego kapłana Zwierzchnika. Co chwila też przybывают do Ostrowa z rozmaitych okolic już to świeccy już to duchowni, aby dostojnemu więźniowi wyrazić obojętność swoje współczucie i dać Mu tem samem dowód swego przywiązania. Widzieć się jednak z ks. Arcybiskupem nie mogą, bo dyrektor sądu pozwala tylko w biurze inspektora więzienia w jego obecności z ks. Arcypasterzem rozmawiać a byłoby znów ująm dla wysokiej godności ks. Arcybiskupa, gdyby dla przyjmowania odwiedzających schodził na dół z pierwszego piętra do biura inspektora.

Jednakowóz jest niejaka nadzieja, że się to wszystko zmieni, i że ks. Arcypasterz będzie mógł w swojej celi przyjmować gości, jak słyszymy bowiem, podany został wniosek, aby zrobiono w razie obecnym wyjątek z regulaminu więzienia, przy którego układaniu nikomu pewnie na myśl nie przyszło, że będzie miał obowiązywać tak wysokiego dygnitarza. Nadto zażądane zostało, aby Arcypasterza. Nadto zażądane zostało, aby Arcypasterza. Nadto zażądane zostało, aby Arcypasterza. Nadto zażądane zostało, aby Arcypasterza.

Dopóki więc władza sądowa nie rozstrzygnie co do wniosku uczynionego, nie może nikt do tegoż więźnia odwiedzać i dla tego byłoby dobrze, aby osoby wybierające się tu w odwiedziny jeszcze

czas jakiś z przybyciem swoim do Ostrowa się wstrzymały.

Z nad Orli, 10 lutego.

(Uwięzienie X. Prymasa. — Smutny stan Kościoła na prowincyi. — Bieda materyalna.)

Gdy się na burzę zanosi, wszyscy ją przewidują, a jednak gdy piorun spadnie, wszystkich przeraża; tak uwięzienie kochanego Arcypasterza, choć było spodziewane, jednak jak grom wstrzęsło umysły. Przed dziewięćmi miesiącami przejeżdżał przez nasz krobski powiat w tak triumfalnym pochodzie, kościoły wizytując, ten niespracowany a gorliwy Arcypasterz; lud wierny stawał wszędzie bramy, drogę słał kwiatami, a od kościoła do kościoła konno okazałe towarzyszył; obecnie znowu przejeżdżał pomiędzy nami, ale jako więzień, po drogach, zamiast pobożnego ludu, stało uzbrojone wojsko, a w miejsce towarzyszy kościelnych ks. kanonika i ks. kapelana, jechali razem dyrektor policyi i strażnik! Lud nigdzie się nie pokazał, bo nie nie wiedział. Na wiadomość o uwięzieniu, smutek po parafiach widać na wszystkich twarzach; wszyscy tylko o tem mówią wśród głębokich westchnień i częstych łez; wrażenie jest ogromne, ale wcale nie rozpaczliwe. Lud bardzo trzeźwo i bardzo jasno położenie Kościoła ocenia. Słyszałem prostych chłopków dziwiących się, po co te ostrożności wojskowe, toć z kijami i z widlami odbijać nie pójdziemy, bo to nic nie pomoże; po co uwięzienie, kiedy Biskup nie może uznać, aby prawo świeckie Kościołem rządzić mogło, ponieważ, skoro by to uznał, przestałby być katolickim Biskupem, i stałby się schizmatykiem. Skutek będzie ten, że się nam więcej i może bardzo wiele: że wyprzerwy; lecz my katolicy przekonani naszymi nie opuścimy, nie uznamy za obowiązujące praw świeckich, któreby się wtrącały do wewnętrznych rządów kościelnych, rządzących sakramentami kapłanów, małżeństwa, ważności Mszy św. i zamiast Papięży Biskupów sądziły, Biskupów mocy apostołskie wyrokami pozbawiały. Przyszła burza na Kościół, i przejdzie jak każda burza, ale i szkody narobi, na to musimy być przygotowani i jesteśmy. Walka zawrzała od Niemna aż do Renu; rozpedzono wiele klasztorów, pozamykano seminarja duchowne, odebrano Biskupom pensje, zakazano wielu kapłanom odprawiania nabożeństwa, powieszono wielu, wzięto w kary pieniężne, pofantowano, kleryków pobrano do wojska, w szkołach poznacono naukę religii, kościoły parafialne niektóre już zamknięto. Mniemam, że łozę masońskie z tych prac berlińskiego liberalizmu powinno być zadowolnione. My katolicy stawamy do tej zaciętej walki uzbrojeni najpierw w roztropną spokojność, po drugie w mężną cierpliwość, po trzecie w poświęcenie się bez granic dla sprawy bożej, po czwarte w żywą niechwiejącą się wiarę, po piątą w modlitwę. Tą starożytną duchową bronią zwyciężymy młodego, i dla tego zarozumiatego ducha czasu. Nie trwożymy się o przyszłość, mając obietnicę, że Chrystus Pan będzie z Kościołem aż do końca wieków; a o cierpienia przechodnie mniej-

## Książę - Soldat.

Szkic z życia wojskowego w Rosyi  
przez  
Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. No. 32.)

Tak, jak w początkach naszego opowiadania, Lidya siedziała przy swoim okienku, zajęta kanwową robotą. Tylko że piękna i wesoła dziewczyna dziś zmieniona była do niepoznania: marmurawa bladłość okryła jej oblicze, wypłakane oczy straciły dawny blask i wesołość, na gładkiem czole wryły się tysiączne niepokojne, z pod spuszczonej na wpół powieki, lzy się mimowolnie wykradały. Smutek rozlany po całej postaci, główka pochylona, ciągle zadumanie, zdradzały wewnętrzną boleść i tęsknotę. Gorączkowe oczekiwanie zdawało się ją wycieńczać. Co chwila, na najmniejszy odgłos dotykający jej ucha, oglądała się niespokojnie, wstawała z miejsca, chodząc niepewnym krokiem od drzwi do okna i napowrót.  
Już po raz dwudziesty może w ten sposób się walczyła, gdy schody zaskrzypiały pod szybkim

mężkim krokiem. Porwała gorączkowo robotę i cień nadziei opromienił jej wybladłą twarzyczkę. Wszedł Garyn.

Podniosła na niego pytające oczy. Smutna twarz oficera, aż nadto wymownie odpowiedziała na jej nieme zapytanie. Lzy rzuciły się potokiem z jej oczu, spływając na robotę; uspokoiwszy się po chwili spytała:

— I znów nic, nic nie przynosisz?  
— Nic zgola.

— Czy byłeś w głównym pocztowym biurze? czy pytałeś się u pułkownika? powtórzyła biedna dziewczyna z ostankiem nadziei.  
— Wszędzie byłem, pytałem, szukałem daremnie!

Po chwili smutnego milczenia, Lidya zwróciła się do Garyna:

— Wybacz, Andrzeju Iwanowiczu, że towarzystwo moje nie bardzo jest zabawne. Nie utniem już być wesołą...

— Ach! Lidyo Wasiliewno!...

— Tyś taki dobry, że mi z pewnością tego za złe nie weźmiesz. Nie ma już dla mnie szczęścia na ziemi, czuję się tak strasznie niebezpiecznie. Jeżeli cię rozpacz moja nudzi, jeszcze raz cię przepaszam, miej wyrozumienie dla mojej niedoli!

I biedna dziewczyna gorzko zaszlochała.

Boleść jej tak była rzeźwą i głęboką, że się w sercu Garyna litość odeszwała. Chwilowa słodycz, niezwykła na tej szyderczej twarzy, błysnęła

przelotnie w jego oczach, otwierał już usta, aby przemówić, gdy Lidya przerwała.

— Patrz! rzekła wskazując na robotę swoją, widzisz ten kwiatek, lzy moje zmieniły jego barwę.

Ulegając gwałtownemu wzruszeniu, po raz drugi Garyn chciał się odezwać. Atoli Lidya nie zważając na niego tak dalej ciągnęła:

— Gdybym go przynajmniej kochać przestała! Ależ go kocham zawsze tego niewdzięcznika! Nie przeżyję jego zapomnienia. Ty, co jesteś jego przyjacielem, pomóż mi, nieprawdaż?

Na te słowa oficer drgnął cały. Wzruszenie znikło z jego twarzy, a rysy zeszytywały od razu.  
— Niewątpliwie, odpowiedział chłodno.

Nie dając baczania na zmianę głosu oficera, Lidya mówiła dalej:

— On taki wyższy, szlachetny, w każdym słowie, w każdym ruchu! Zaden oficer mu nie wyrówna, nikt z całego pułku w niczem do niego podobnym nie jest. Żądam od niego tylko przelotnego wspomnienia, nie mogąc do niczego innego mieć prawa, ja biedna córka kupca. Nie należy mi do jego warstwy społecznej, mój Garynie!

— Zapewne, powtórzył z niecierpliwością Garyn, przygryzając wargi.

— Pisałam wszędzie, do Jarosława, do Permu, do Tobolska; z nikąd odpisać nie raczył! A on taki jednak dobry i szlachetny!

Rosnący gniew zastąpił chwilowe rozczulenie w duszy Garyna. Przerwał żywo Lidyi:

— Co nie przeszkadza, że o tobie zapominał,

a ja mu tego darować nie potrafię.

— Może bo i nie zapomniał! powtórzyła Lidya, gotowa bronić narzeczonego. Może mu nie przewidziane okoliczności pisać nie pozwoliły? Sybir tak ztąd daleko! Coż my wiedzieć możemy?

— Nic jego milczenia nie tłumaczy.

— Zamiast mnie pocieszać, zwiększasz neliłotności rozpacz moją!

I znów ukrywając twarz w dłoniach, głośno płakać zaczęła. Garyn na nią patrzył, i wyraz żalu, wciąż znikający wobec zazdroznego gniewu, przebiegał się na nowo na jego twarzy. W tem Lidya wyjęła z zanadru list zły zamykami i podając go oficerowi rzekła:

— Czytaj, proszę, a zrozumiesz, ile go kocham, i jak skromne, pokorne mam wymagania. Zobacz, czy taki list nie powinien na odpowiedź zasłużyć.

A gdy się Garyn chciał bronić, błagalnie powtórzyła:

— Czytaj, zaklinam cię następcy!

I Garyn przeczytał co następuje:

„Mój Najdroższy!  
Oto sześć miesięcy mija od twego wyjazdu, a ja dotąd pozostaję bez żadnej wiadomości o tobie. Czy kochasz mnie jeszcze, czyś o mnie zapomniał? Może ciężki ci już obietnica połączenia mego niskiego i nieznanego nazwiska, z twoim tak znakomitem i sławnym; może szukasz tylko sposobu cofnięcia danego słowa?”

„Pamiętasz ów dzień, gdy przed obrazami świętymi zamienieliśmy nasze przysięgi? Pomni

szą, choćby były i najcięższe, to tylko droga do doskonałości.

U nas w Rawiczu odsiaduje w więzieniu sześciotygodniową karę, był gwardyan z Górszka, O. B e r a r d za to, że postać zakonika do Domachowa na zastępstwo proboszcza, gdy tenże dla poratowania zdrowia do wód wyjechać musiał. OO. Reformatorów prawie że internowano w klasztorze; na odpust wolno im jest jechać tylko z mszą, z kazaniem nie, i tylko jeden dzień w miejscu odpustu pozostać im wolno. Wikaryusze z Krobi, z Strzelca, z Niepartu i z Starego Gostynia bez ustanku to na terminach sądowych, to w więzieniu.

Pod materyalnym względem także u nas bardzo smutnie. Mysz tak się rozmnożyła po polach i stodołach, że zjadają już nie tylko ziarno, ale i słomę i zasiewy, że w wielu miejscach przyjdzie pola zorać; ziemniaki w kopcach się popsują, nieplon ogólny, że w wielu gospodarstwach nie mają nic do sprzedania; słomy i siano brak, a było w wielu miejscach niszczenie. Szczęście, że ludzie dotąd dobrem ogólnie cieszą się zdrowiem, lecz nie mając w domu dosyć zarobku, wyszło wielu w okolice Magdeburga, Berlina, Hanoweru i Westfalii, gdzie znaleźli różne korzystne zatrudnienia, zarabiając dziennie po sześć złotych i więcej w kopalniach węgla, przy kolei żelaznej i w fabrykach, z kąd donoszą, że tam wszędzie głośno mówią o wojnie, że się zaczyna niedługo.

### Kraków, 9 lutego.

(Uwięzienie księdza Prymasa. — Nacisk z Berlina na Wiedeń).

(+) Uwięzienie ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego, acz od dawna przewidywane, pogrzyzło wszystkie szlachetne serca w głębokiej boleści. Znaków zewnętrznych tej boleści religijnej i narodowej nie potrzeba. Czasy czasych demonstracji i żałoby minęły. Inaczej, głębiej należy dziś przyjmować ciosy, jakie tak często spadają w chwilach ogólnego pogromu, w przededniu epoki, która wszystkich wierzących powoła do wyznawstwa, a może wystawi na próby męczeństwa. W boleści naszej jest rodzaj szlachetnej dumy, bo dumnym może być naród, którego pasterze zaraz po Zastępcy Chrystusowym i Głowie Kościoła idą naprzód w te otwierające się na nowo przed chrześcijaństwem podziemia katakumb. Tak jest, pierwsze zaraz po Węgach watykańskim zajętych miejsce Węgier w Ostrowie; a gdy znać z wyższych wyroków dopuszczoną została na Kościół Boży epoka niewoli, skoro między spogańszczonym światem politycznym a Kościołem tak głęboka powstała przepaść — za Papieżem, zamkniętym w Watykanie i ogólcionym ze swych posiadłości i mienia, musiały pójść grabieżnie w pałacach biskupich i więzieniach; pociecha też dla nas, że za Papieżem idzie zaraz Prymas polski, ks. Kościół, Bożość na pierwszy zawsze wystawia ogień, gdy sprawa chrześcijaństwa, sprawa niepodległości Kościoła i przeciwstawienia moralnej i duchowej potęgi przemocy materyjalnej.

Lecz to uczucie najwyższej czi dla Pasterza w więzieniu, to uczucie ufności i wiary w niezłomną moc prawdy, ta дума nawet chrześcijańska na widok wzniosłej postaci, co pomnaża szereg naszych biskupów wygnaneńców i więźniów, nie chroni wcale od ciężkiej boleści, gorącego współczucia, a przedewszystkiem budowania się i wzmacniania przykładem, który niebawem dla ogółu katolików, a zwłaszcza w naszym narodzie, będzie tak użytecznym, bo wszyscy powinniśmy się przygotować na przesładowanie.

Wszak kampania, wydana Kościołowi katolickiemu w Berlinie, już się rozszerzyła na całą Europę, a niebawem od pasterzy przejdzie do duchowieństwa, od duchowieństwa do wiernych. W Austrii może warunki tej walki będą nieco odmienne i dozwolą episkopatowi przedłużyć jeszcze stan częściowego rozjemstwa. Pomimo bowiem pozornego podobieństwa przeszłości gabinetu przedlitawskiego z ustawami majowymi, zachodzi między nimi ta zasadnicza różnica, że kiedy ustawy majowe były tylko prowokacją walki, obliczone na skruszenie władzy biskupów, przedłożenia wiedeńskie są tylko powrotem do stanu przedkonkordatowego, do syste-

mu józefińskiego. Jakkolwiek natchnieniem tak jednych jak drugich jest tylko bezwyznaniowość liberalizmu dzisiejszego, w Austrii nie ma jeszcze gotowych kadr starokatolicyzmu, nie ma Reinkenów. Gdy przedłożenia, które są po prostu powrotem do przewagi biurokratycznej i centralistycznej, mierzających się do spraw Kościoła, uzyskały już sankcję cesarską, zdaje się, że opozycja katolicka tak w Izbie, jak w episkopacie tym razem ograniczy się na zapobieganiu, aby przedłożenia rządowe nieuległy powiększeniu i wzmocnieniu w komisji i Izbie. Rząd austriacki jest tutaj tylko pośrednim czynnikiem, popychany z jednej strony przez interwencję dyplomatyczną Berlina, z drugiej zaś przez Targowicę liberałów prusofików, co, jak ktoś już słusznie zauważył, wprowadzają niby konia trojańskiego owe przedłożenia wyznaniowe do nieobronnej warowni parlamentu. Walka przeto katolików bardziej się musi zwracać przeciw stronnictwu bezwyznaniowo-liberalnemu w parlamencie, niżli przeciw rządowi, któremu to stronnictwo zagraża.

Krzyżowały tu w tych dniach wieści, jakoby poseł pruski w Wiedniu miał mieć rozmowę z hr. Andrassem zwracając jego uwagę na prasę katolicką. Inni twierdzą zaś, że wyszedł z gabinetu wiedeńskiego okólnik do wszystkich rządów wywołujący do współdziałania przeciw Rzymowi i stronnictwu katolickiemu. Być także może, że te wieści są płodem wyobraźni dziennikarskiej, co zwykło przez powiększające patrzeć szkła. Podobnie bowiem Nord parafrazując mowę kanclerza ks. Bismarcka przy otwarciu parlamentu niemieckiego upatruje w niej aluzję do ogólnej walki z Kościołem i solidarności innych państw. Rzeczywiście wystąpienia dyplomatów pruskich w tych czasach szły tak daleko, potulność steryzowanych sąsiadów była tak wielką, że już niemożna mieć miary tego, co jest prawdopodobnym, a tego co przesadą. Tymczasem cesarz austriacki popatrzył wyjeżdża do Petersburga, zatrzymując się w drodze w Warszawie, a z powrotem w Lwowie. Zbliżenia się tego rodzaju zwykły bywać nam wstępne, wszelako dziś już do tego doszło, że nie ze stanowiska narodowego, ale europejskiej polityki i uratowania równowagi należy się na nie zapierać. Wolni tu jesteśmy od obawy, aby cesarz Franciszek Józef uwiózł z Petersburga natchnienia nienawistne Polakom, równie, jak nikt nie przypuszcza, aby tam mógł wystąpić jako orędownik przeciw uciskowi narodowemu i religijnemu. Najprawdopodobniej nie będzie tam o nas wcale mowy. Jest to raczej manewr dyplomatyczny, obliczony na zrównoważenie zbyt mocnego nacisku od strony Berlina.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

**\* Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył nadać jenerał-porucznikowi v. Schelling w Charlottenburgu dotychczasowemu dowódcy 4 dywizji, obecnie na odstawie będącemu, order czerwonego orła I klasy z dębowym liściem i mieczami w pierścieniu.

**\* Prenumeratę na dzieło „Gnieźnieńska“** złożyli na ręce autora, Teodor Zółtowski z Nekli, Biblioteka Kórnicka, pani Łączysława z Kościelca; w księgarni zaś p. Lango w Gnieźnie złożyli: JWKs. oficyał Dorszewski z Gniezna, pani Kramarkiewicz z Poznania przez p. T. Daszkiewicza, Ignacy Gutowski dziedzie z Ruchocina, hrabia Belina Węsierski z Zakrzewa, Józef Popiowski z Gniezna, Jan Poklatacki dziedzie z Pierzysk częściowo, ksiądz dziekan Danielski z Kozielecka częściowo.

**\* Wszystkie prawie posterunki wojskowe,** stojące przy bramie forte Winiary, zostały o połowę wzmocnione, rozdano im także ostre ładunki; przyczyną tej ostrożności jest ta okoliczność, że na posterunki te udzieliło się kilka włościanów w zamiarze dopuszczenia się kradzieży drzewa w bliskości stojącego.

**\* Sześc nowych lokomotyw,** przeznaczonych dla kolei wschodniej, przejeżdżało zeszłego wtorku z Wiednia przez tutejszy dworzec.

**\* Wszystkie prawie tutejsze pociągi kolei żelaznej,** które zeszłego wtorku zjadły wyruszyły, przybyły od 1-2 godzin później na miejsce swego przeznaczenia.

**\* Staats-Anzeiger** donosi, że wiadomości, podana przez Berliner Bursen Ztg, jakoby Towarzystwo górno-szlazkijskiej kolei żelaznej miało zawazać jakieś pertraktacje z ministerstwem handlu, celem nabycia kolei poznańsko-marchwijskiej, wszelkiej pozabawiona jest podstawy.

**\* Pogrzeb** radcy miejskiego Bergera odbył

się wczoraj wśród liczego udziału publiczności; zwłoki jego spoczywają na cmentarzu ewangelickim przy Półwiejskiej ulicy położonym; mowę pogrzebową wygłosił pastor Schönbörn.

**\* Tutejsze archiwum prowincjonalne,** które się dotąd w gmachu tutejszej rejencji, na pierwszym piętrze wschodniego skrzydła znajdowało, zostało ostatecznie ulokowane w dolnych pokojach tegoż skrzydła. Równocześnie przeniesiono tutejsze archiwum, mieszczące się dotąd w ciemnych lokalach tutejszego sądu apelacyjnego, do gmachu rejencyjnego i z archiwum prowincjonalnym dołączone.

**\* Przed składem p. Cichowicza** wywieszony jest od dnia wczorajszego obok olbrzymiego jelenia z lasów p. Bolesława Potockiego, ogromny odyniec, ubity przez pana hrabiego Węsierskiego-Kwileckiego w lasach Ordynacji Wróblewskiej. W posrodku obu tych wspaniałych zwierząt wiszą bażanty, p. awodopodobnie z znanych bażantów w Winno-górze i Dominowie, u dołu zaś w oknie wystawowym ozdobną się żywe homary.

**\* Inspekcyjną szkołą** powierzyła w ostatnim czasie tutejsza rejencja ks. proboszczowi Bronkowskiemu w Węglewie, w powiecie średzkim tam tutejszą szkołę; odjęto zaś inspekcyjną ks. Schleggeberg, proboszczowi w Retschke (?) w powiecie wschowskim, a powierzoną ją tymczasowo powiatowemu inspektoriowi szkolnemu p. Fehlbreg z Leszna; odjęto dalej inspekcyjną ks. Brendowskiego, proboszczowi w Baszkowie, w powiecie krotoszyńskim, a powierzono ją powiatowemu inspektoriowi Schwabe z Krotoszyń, inspekcyjną zaś szkolną, odjętą ks. Wiśniowskiego, proboszczowi w Czaczcu, w powiecie kościańskim powierzoną inspektoriowi powiatowemu Eberstein ze Sremu.

**\* Ks. Henccyatt Speers,** dyrektor tutejszego seminarjum nauczycielskiego wytoczył proces O s t e n t s c h e Z t g z powodu, że ta gazeta wypowiedziała się nad rubryką wiadomości miejscowych w No. 548 w rezolucyjnym rozkroku swe zapatrywaniu pod tytułem: K a t o l i s c h e A n s c h a u n g u n d G e w i s s e n s f r e i h e i t, które ks. lic. Speers, jako ubliżające dla siebie uważał.

**\* Komisja wentylacyjna,** w której skład wchodziło dwóch fachowców, ma w dniach tych nad tém obradować, w jaki sposób da się zaprowadzić najlepiej wentylacja. Profesor Dr. Szafarickiewicz będzie miał w komisji wykład o wentylacji porów podanej przez Scharratha. Rezultat swych badań zamierza rzeczoną komisją zastosować w wielkiej sali restauracyjnej akcyjnego browaru Feldschloss.

**\* Jako termin do egzaminu** dojrzałości dla nauczycieli resp. dla tych kandydatów do stanu nauczycielskiego, którzy się po za seminarjum kształcili, wyznaczył król kolegium prowincjonalne na rok 1874: W Bydgoszczy czas od 23 — 28 marca, w Koźminie od 29 czerwca do 4 lipca, w Paradyżu z dniem 25 czerwca, w Poznaniu od 4 lipca, w Kejnie od 16 sierpnia. Stosownie do rozporządzenia król. kolegium szkolnego kandydaci, którzy kształcili się po za seminarjum, przpuszczeni będą dopiero po ukończeniu lat 20.

**\* Kuryerek teatralny.** Wczorajsze przedstawienie zaliczamy do bardzo udanych, w czem główną przysięgę nam zasłużył p. Stefanowi Krzyszkowskiemu, dyrektorowi naszej młodzieźnej opery i jej śpiewakom. Zreczenie użyte siły wokalne pozwoliły nam ujrzeć na scenie naszą dwójkę najpiękniejszą niemal akty z „Z y d ó w k i“: Halévyego i „Rigoletta“ Verdięgo. W pierwszej mianowicie tenor nasz p. Koziołowski i rozwinął swój piękny głos w znanej odnędzi ary, gdy Eleazar wależy z sobą, czy Rachelę poświęcić śmierci lub nie. Piękne były także duety Racheli (p. Macharzyska) z Endoxyą (panna Jarczyńska) i Eleazara z kardynałem (p. Trojański). W ogóle posłza całokształt dobrze. Ale o wiele lepiej jeszcze wypadł czwarty akt „Rigoletta“, w którym przyłapka i pp. Koziołowski i Horbowski prawdziwie koncertowo odpiewali. W przesłanej ary „La donna e mobile“ brzmiał głos p. Koziołowskiego jak najczyściej dzwonek. P. Trojański jako Sparafucile wyborne uzupełnił całość. — Rzecziste oklaski licznie zebrały publiczność hojnie wynagradzały śpiewaków. — Wtórąca pomiędzy częścią wokala wesoła komedia „Marco w k w a l e r“, odegrana przez wszystkich występujących z naturalnym i swobodnym komizmem, ubawiła słuchaczy. Panna Heneman wzięła tą razą na siebie trudną rolę „Pawlowej“, którą pierw tak wyborne grała pani Bajerowska. Artystce tę tylko zrobilibyśmy uwagę, że cokolwiek za wiele przeciągała czasami ostatnie sylaby, chcąc nasładować akcent kujawski, zresztą wywylała się ze swego zadania wcale dobrze.

**\* Teatr.** Wczoraj odbyła się czytana próba z dramatu historycznego w 5 aktach pod tyt.: „Domy Polskie XVII-go wieku“ na benefits pana Józefa Cybulskiego w sztuce tej w rolach głównych udział mają panie Kwiatyńska i Heneman; panowie: Cybulski, Keller, Werner i inni. Dramat niniejszy jest czerpany z oryginalnych dokumentów, złożonych w archiwum uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jednocześnie dyrekcja przygotowuje jedną z najlepszych sztuk J. Korzeniowskiego p. t.: „Dama i dziewczyna“ czyli „Oświadczyński garbusa“, dramat w czterech aktach.

**\* Na zbliżający się W. Post** polecamy, jak zwykle, znany Skład ryb morskich, marynowanych i wędzonych pana Karola Szulca przy ulicy Wodnej nr. 25. Skład ten, jak wiadomo, odznacza się wyborowym towarem i bardzo umiarkowanymi cenami.

**\* Aresztowano** dwóch tutejszych starzyj ojca isna, którzy z gniewu, że im nie chcieli otworzyć pewnej przy Rynku starym położonej winiarni, powybijali szyby.

**\* Złotówek austriackich** nie przyjmują prawie wszystkie tutejsze sklepy i restauracje.

**\* Tak silnej zawiści śnieżnej,** jaka panowała w mieście naszym dnia 8 od godziny 10 wieczorem, nie pamiętają tu od dawna. W skutek tego spóźniły się o pół godziny przychodzące do Poznania pociągi kolei żelaznej.

**\* Dawniejszy Hotel Gdański w Toruniu,** który obecnie urządzają na kasyno dla oficerów, okazał się, jak donosi Gazeta Toruńska, bardzo starym budynkiem. Znalezione bowiem na bele napisał z roku 1891. Dom ten był dawniej rezydencją wojewody chełmińskiego, około roku 1800 zaś własnością hrabiego Damskiego z Kaczowa, który przejął go w karty do jakiegoś inspektora magazynu soli, p. Avé.

**\* Dworzec na Mokrem.** W miejsce teraźniejszego tymczasowego dworca kolei mazurskiej na Mokrem, po prawym brzegu Wisły, ma być pobudowany obszerniejszy i stały. Dnia 13 bm. zjechał się w tym celu na miejsce komisja z delegowanymi od ministerstwa handlu, rejencji kwidzyńskiej, fortyfikacji i dyrekcji kolei, na które to zebranie zaproszony magistrat, oraz Izba handlowa toruńska. (Gaz. Tor.)

**\* Copernicus-Verein w Toruniu** postanowił obchodzić uroczystości w tym roku dzień 19 lutego, lubo nie z taką wystawnością, jak w roku zeszłym. Odebrawszy przyzwolenie, wysłało Towarzystwo to jeden egzemplarz dzieła o revolutionibus cesarstwa austriackiego. Między odebranymi darami dostało Towarzystwo egzemplarz o t. l. ko wydane dzieła: Geschichte der Stadt Culm przez nauczyciela gimnazjalnego Dr. Schulza z Chełmna. (Gaz. Tor.)

**\* W Leszkach w Galicji** złożyli obywatele ziemscy związek zaliczkowy, aby przyjąć w pomoc ludowi wiejskiemu. Zebrani obywatele podpisali udział na 5,000 złr. i obrali dyrektorem związku p. Alfreda Miłiewskiego, właściciela Piekark pod Leszkami, a kontrolerem ks. Oprzędka.

**\* Związek zaliczkowy w mieście Krakowie,** istniejący od r. 1868, a utworzony z drobnym funduszem 3,500 złr., posiada obecnie oprócz funduszu zapasowego, przeszło 140,000 złr. Obrot kapitalu wynosił w 1873 r. 900,000 złr.

**\* Prospekt nowego czasopisma** ukazał temi dniami w Krakowie; pp. Buszczyński i Juliusz Hulanicki zamierzają wydawać dziennik polityczny, pod tytułem: Dzień, ale dopiero wtedy, kiedy się zbierze 60,000 złr., wydawnictwo zatem projektowanego pisma ma być oparte na akcyach.

**\* Ślub.** Dnia 7 b. m. odbył się w kościele N. Maryi Panny ślub hr. Heleny Rejównej, córki ś. p. Dominika i Karoliny z hr. Ankwiracyów, z p. Marcinem hr. Kęszyckim, synem b. pułkownika wojsk polskich, obywatel z Podola galicyjskiego.

**\* Kazanie** Skargi, obraz Matejki, pomieszczony w wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie, sięga, jak donoszą pisma warszawskie, codziennie tysiące chętych ujrzenia tego arcydzieła.

**\* Projekt,** aby w Królestwie Polskim zawiązać instytucyję Wzajemnych Ubezpieczeń, szuka coraz więcej zwolenników i blizkim jest zrealizowania. Instytucja ta dobroczynna ma być założoną przy Towarzystwie Kredytowym Ziemiach w Warszawie.

**\* Na stacyi kolei żelaznej w Skierniewicach** w dniu 7 bm. pociąg nr. 118 wyjeżdżając z remizy, wpadł na inny pociąg towarowy i 4 wagony z szyn wysadził; żaden jednak nie wydarzył się przypadek śmierci; komunikacja na chwilę przerwana, niebawem przywrócona została.

**\* Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji w Wielkimi Księstwem Krakowskim** na rok 1874, obejmujący 54 arkuszy druku, wyszedł w tych dniach nakładem c. k. namiestnictwa. Podręcznik ten zawiera obok zwykłych dat o organizacji c. k. władz rządowych i składu osobowego oraz autonomicznych, jako też dat o zakładach, zakładać i stowarzyszeniach dla podniesienia kredytu, rolnictwa i przemysłu, wreszcie o zakładach dobroczynnych i fundacjach stypendyjnych, inne także daty statystyczne. Cena egzemplarza ustanowiona w kwiecie 2 złr. 60 cent. w. a., a nabyć można podręcznik ten w ekonomice krajowej dyrekcji skarbu, w administracjy Gazety Lwowskiej i w wszystkich c. k. starostwach powiatowych.

**\* Zakład naukowy imienia Ossolińskich** ogłosił wiadomość w osobnej książce sprawozdanie z czynności swych za rok 1873. Oprócz właściwego sprawozdania książka ta zawiera: „Pamiętnik Jakóba Płonki“, „Inwentarz Skarbu koronnego z roku 1607“, tudzież „Spis dawnych, uczynionych dla Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, oraz dawców tychże w ciągu roku 1873.“

**\* Wystawa sztuk pięknych** we Lwowie otwartą zostanie 25 kwietnia r. b. i trwać będzie miesiąc dwa. Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych zaprasza artystów do liczego udziału, nadmienając, że przeszły adresowane, na wystawę dzieł sztuki we Lwowie, przyjmowane będą od 1 kwietnia począwszy, przyczem Dyrekcya ponosić będzie koszt transportu takich, które nadesłane zostaną pociągami towarowymi. O przyszli niezwykłych rozmiarów winni artyści porozumieć się poprzednio z dyrekcją.

**\* Antoni Bobrowski,** kasjer filii zakładu kredytowego w Złoczowie w Galicji zbiegi, zostawiwszy w kasie niedobór 3840 złr.

**\* Antoniemu Jakowickiemu,** studentowi uniwersytetu Dorpackiego, przyznano został medal złoty za napisanie naznaczonej na rok 1873 przez fakultet medyczny rozprawy, napisanej w niemiechim języku „o fizyologicznych skutkach transfuzji.“

**\* Wywóz zboża** z okolic miawskich do Prus ożywił się bardzo od kilku tygodni. Miawa jest punktem centralnym zakupu zboża na wywóz zagraniczny z powiatu miawskiego, prasnyńskiego i ciechanowskiego.

**\* W Kaliszu** agituje się obecnie projekt założenia

rcuna słowa moje: jeżeli o nich zapomnieli, w se mojem na zawsze wyryte pozostały!

„Kocham cię Aleksandrze, we dnie i w nocy wierną jestem twoją pamięcią! Oto lzy przeszkadzają mi dłużej pisać, i zmywają nakreślone wyrazy.

„Nie przepiszę jednak splamionego łzami listu: poprawiam nieco litery, żebyś mnie mógł przeczytać, ale nie zacieram śladów mojej boleści, która cię może rozczuli. Może ta lza rozpaczy i żalu wymowniej do ciebie przemówi od wszystkich zakłęk i słów za biedną córką starego Ylina.

„Posłuchaj mnie jeszcze. W powieściach francuskich, które mi niegdyś Garyn czytywał, moi panowie nieraz kochali ubogie dziewczyny, podnosili je z niskiego stanu, i podobno nieraz znajdowali szczęście. Ty jesteś możny i bogaty, ja biedna córka ludu, a jednakże...

„Głową tracę zupełnie, i nie wiem już, jakie nasuwają mi się myśli. Ach! bo tyle wycierpiałam od naszego rozłączenia!

„Twoją jestem, mój luby, twoją aż do śmierci! Lidya.“

Czytając ten list, głos Garyna się zmienił do niepoznania, oczy krwawo zabiegły, przez chwilę milczał ponuro; nareszcie zawołał:

— Ten nikczemnik nie jest wart miłości podobnego aniola!

— Ależ ja go kocham! i cokolwiekby uczynił, nigdy kochać nie przestanę!

Garyn nie odpowiedział i znów złowroga

cisza zalegała pokoi. Nareszcie otrząsając się z zadumania, oficer zapytał:

— Czy chcesz, abym ten list odniósł na pocztę?

— Dziękuję ci, Andrzej Iwanowiczu, ale dziś sama go zanosę.

Wszakże jesteś cierpiącą...

— Nie przeszkadzaj mi, postanowiłam iść sama.

— Jak ci się podoba. Chciałem ci trudu oszczędzić.

— Serdecznie ci dziękuję, ale dziś koniecznie pragnę osobiście list mój oddać. Zegnam cię, przyjacielu! dodała, podając mu rękę przejrzystej białości.

Porucznik z zapalem ucałował wychudłą rączkę, i lza zadróżki i żalu wykradła się z męskiej zrenicy. Na ten widok Lidya zadrżała i z głębokim dodała uczuciem:

— Biedny Garynie! i ty szczęśliwym nie jesteś!

— Ach Lidyo Wasyliewno! zawołał oficer, chwytając się z upojeniem najmniejszego cienia nadziei, gdybyś wiedziała...

— Wiem wszystko, i podziwiam cię z serdeczną litością... Ale widzisz, jego tylko kocham!

Temi słowy nieostrożna dziewczyna roznieciła w sercu Garyna żar zazdrośnej nienawiści, w chwili, gdy ku lepszym już powracał uczniom. Wybiegł w milczeniu, mrużąc z cicha na schodach:

— Idź z twoim listem, i ten go nie dojdzie, podobnie jak wszystkie poprzednie! Książę się jeszcze nie wypisał z naszego pułku. Szwarc zaczął sobie odnosić wszystkie listy do niego adresowane; zrobił jeszcze więcej: pokazałszy dyrektorowi poczty próbkę pisma Paleńskiego, aby na jego ręce odsyłał wszystkie listy tegoż pisma przychodzące do Ugliza. Tym sposobem nie tak prędko się zakochani z sobą zniosą, chybaby im jakie licho dopomogło!

— Uśmiech nienawiści, z którym domówił tych słów ostatnim, długo pozostał na jego twarzy. Doszedłszy jednak na plac, gdzie w zadumaniu się przechadzał, powoli ustąpił z jego oblicza ów wyraz twarży i okrutny.

— Biedaczka! powtarzał gorączkowo, chodząc po szerokim placu, jak ona cierpieć się zdaje!

Wnet jednak oddalając poczywsze uczucia:

— Alboż się będę nad nią litował? Czemuż go kocha? Czemu o mnie nie dba?

W ponurym zatopionym myślach, długo się Garyn po mieście błąkał. W tém na zakręcie ulicy spotkał się oko w oko z pułkownikiem. Szwarc powitał oficera, a klepiąc go poufale po ramieniu, zapytał:

— No i cóż Garynie, jak tam stoją twoje miłosne sprawy?

— Jak najgorzej, pułkowniku. Panna za swoim księciem tęskni i szaleje.

— Co za stałość! no proszę! ale cierpliwości, a damy jej radę.

I Szwarc wyjął z kieszeni swego munduru gruby zwój papierów, który podał Garynowi.

— Cóż to za manuskrypta? zapytał porucznik.

— Jestto kompletny zbiór listów naszego petersburskiego eleganta, który mi właśnie dopiero co z poczty doniesiono. Przeczytałem je wszystkie i usmiałem się serdecznie. Co za ogień, zapal jak! Uskarża się na milczenie swój luby! Udała nam się komedia; weź, czytaj, i podobnie jak ja się usmiejesz!

Garyn porwał listy Paleńskiego do Lidyi i wszystkie schował do kieszeni.

— Dziękuję ci, pułkowniku.

— Teraz musisz się ośmielić nieco. Oto już sześć miesięcy gruchasz daremnie. Zaczyna to być mocno śmieszne!

— Cóż ja na to mogę? Kocha się na zambó w narzeczonym...

Szwarc przerwał, patrząc mu w oczy:

— Co ty na to możesz? i ty mnie o to pytasz.

A z sztyderczem uśmiechem dodał, wznosząc ramionami:

— Gruchaj więc sobie, gruchaj, kiedy ci to wystarcza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kasy Pożyczkowej Przemysłowców kalińskich. Kaliński podnosi także myśl założenia tamże lombardu, by przyjąć pomoc tym, co naciśnięci biedą, zmuszeni są niekiedy się do lichwiarstwa, którzy w Kaliżu biorą 6, 8 i 10 pte. na miesiąc.

\* W Kijowie wychodzi pism peryodycznych 15; licząc około 80,000 ludności, które to miasto liczy, przypada na 5,333 osób jedno pismo. Księgarni znajduje się w Kijowie 12, drukarni 10, z tych 4 rządowe a 6 prywatnych.

\* Hrabiego Józefa Zamojskiego, szambelana dworu rosyjskiego mianował car rosyjski kawalerem orderu św. Anny klasy 2 z koroną cesarską.

\* Klub myśliwski w Warszawie dawał na dniu 3 bm. obiad pogodny na część generała Frederiksa. Podaż obiadu, na który zebrało się 8 osób, mówił hr. M. Potocki i wyraził ubolewanie z powodu wyjazdu generała Frederiksa i życzenie powodzenia w nowym swym urzędzie, gubernatora Wschodniej Syberii.

\* Znanie dzieło ks. Sechięgo pod tytułem „Jedność sił fizycznych ukazuje się wkrótce w przekładzie polskim, którego dokonał dr. Ch. Węćkowski z Wiootawka; dzieło to znajduje się już w druku.

\* Wystawa kucharska odbyła się na wkrótce w Pradze czeskiej. Przedmiotami jej, oprócz praktycznych sprzętów i urządzeń kuchennych, będą także wiktualia, nabiół, mięso, droób, zwierzyna itp. Dziennik Bohemia zapewnia, że do komitetu wystawy tej nadeszły już liczne zapowiedzi udziału ze strony właścicieli hotelów i restauracji, kupców, kramarzy, oraz szerzej publiczności.

\* Komitet budowy kościoła katolickiego w mieście Łodzi ogłosił za rok 1873 sprawozdanie. Wedle tegoż sprawozdania komitet, nie mając żadnych fundusów, czerpie zasoby z dobrowolnych ofiar i tylko w miarę ich wpływu posuwać może robotę. W roku ubiegłym tak zewnętrzne jak wewnętrzne ściany ukończone zostały; dla braku funduszu nie było można nakryć ich dachem, który kosztować będzie 3000 rs. Ze składek wpłynęło roku zeszłego do kasy komitetu 7, 193 rs.

\* Cholera wygasła w Galicji z dniem 3 stycznia b. r. Nie omijając żadnego powiatu, grasowała cholera w Galicji od 29 maja 1872 do 3 stycznia 1874 r. w 3611 miejscowościach z ludnością 4,098,319, z których zachorowało 243,680, wyzdrowiało 143,914, a umarło 94,766. Najliczniejsze wypadki śmierci wydrząsły się w powiecie drohobyczkim, — najślabięj zaś występowała w powiecie białskim.

\* Najświetniejszym utworem Matejki, o którym już wspominaliśmy, jest maly obrazek, jak ówciarka duzego, arkusza papieru, przedstawiający Macka Borkowica za herbu Napiwonie, wojewode pobzanskiiego, którego Kazimierz Wielki za rozboje i rabunki kazał na głodową śmierć wciąć do lochu w zamku Osztyńskim, na odwet za pastwienie się nad ofiarami, które popadły w ręce wojewody. Obraz przedstawia otwór do piwnicy z wstawioną doną drabina, po której schodzi człowiek w karmazjanowym żupanie, dość otyły tuzszy. Twarz jego i oczy ponure, czoło niskie, wargi rozwinięte, noszą piętno zwierzęcej dzikości i okrucieństwa. Stróż czy oprawca zyla się ręką podtrzymuje kratę żelazną; która się na zamknięciu z winowajcą; żołnierze, w żelazo zakuci, snać przyprowadzili zbrodniarza; jeden z nich trzyma wiązkę siana, mającą wraz z wodą, napełniającą konew miedzianą, służyć za pożywienie skazanemu. Jest tam także jakiś piekny młodzieniec w berecie z piórami, jakby wyglądający kogoś z dali — może ulaskawienia królowskiego, — którego też może oczekuje i zbrodniarz, ociągający się niejako ze zśapieniem do swego grobu za życia. Postać ta młodzieńca stanowi kontrast z resztą obrazu i ponurość jego jeszcze podnosi.

\* Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 13 lutego, Marcyusa męczennika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 23; zachód o godzinie 5 minut 7. Długość dnia 9 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 13 lutego 1386 poselstwo Jagielly do Jadwigi. — 1716 Fleming załedwie unosi życie z Piotrkowa. — 1825 ukaz zamykający obrady sejmowe przed publicznością.

(f) Gębice pod Czarnkowem. (Morderstwo.) W uroczystość M. B. Gromniczej, strasne morderstwo w Gębicach popełnionem zostało. Zarządca Gębic, Augustyn Maniewski około południa wszedł do owczarni, i tam toporem w głowę ciężki przez 3 owczarzy strasznie zamordowany został. Obdarło go z rzeczy, które ukryto w sianie na górze, a ciało wrzucono do domu wykopanego, 2 łokcie głębokiego, przywalono kamieniami, gruzą i kośćmi koźmiemi, przykryto ziemią i udeptano. — Zona zamordowanego przybywszy z kościoła z Czarnkowa niespokojna, każe go szukać, a po 2 godzinach próżnego szukania, przeuczając sercem już źle, powiada: „szukać w owczarni, on tam zamordowany.“ Szukają tedy i znajdują około południa rzeczy jego w sianie a nazajutrz dopiero znalezione i wydobyto ciało jego. — Złoczyńców ujęto i zaprowadzono do Czarnkowa. Tam śledztwo już kilka dni się toczy i ciągle świadków przesłuchują. Jeden ze złoczyńców natychmiast wyznał wszystko. W środe odbyła się sekcyja. W czwartek nabożeństwo za zabitego i pochowanie jego. Ciało wprowadził około południa w czwartek do kaplicy w Gębicach i odprawił całe nabożeństwo żalobne swawierz zabitego pożałowania godzien, ks. Piszczygłowa z Psarskiego. Pożem natychmiast wyprowadził zwłoki z kaplicy i przez wieś do Czarnkowa na parafialny cementarz eksportował, na końcu wsi rzewnie ale wielkie nampiennienie dał ludowi i całej okolicy, tak, że wszystko było w złach. Okolo 5 wieczorem ciało śp. Augustyna przywieziono do Czarnkowa i tam na wieczny spoczynek zaprowadził je znów ten sam kaplan. Serce się krajało patrząc na dwóch krewnych, którzy trzymali niejako trumnę między sobą, kaplan tuż zawsze przed trumną, a za trumną zaraz zona zabitego, zdawało się, że się lekają, aby im chociaż zmarłego jeszcze nie wydarło. Zabity pozostał po sobie najdroższą żonę i dziecko rok stare, sierotami. Szanowany od wszystkich i lubiony, czego dowodem zjadł kolegów jego i współdziałal przy pogrzebie ludzi wszelkich wyznań, padł ofiara dla tego, że bardzo gorliwie okolo dobra pana swego się starał, ale nikomu krzywdy nie wyrządzał, jak teraz wszystkie lud tam mówi. Lud tam oddawna źle prowadzony, hardy, do kradzieży i pijanstwa nawykły; w tem leży przyczyna wszystkiego zlego.

## Wiadomości polityczne.

\* Berlin, 11 lutego. [Z parlamentu.] — Z Izby poselskiej. — Z Izby panów. — Prawo prasowe. — Burza. Na wczorajszym posiedzeniu zajmował się parlament rugami wyborczymi, przyjął następnie traktat pocztowy z Brazylią w drugim czytaniu, dalej obradował nad projektem, tyczącym się wynagrodzenia gmin za dostawy wojenne. W końcu przeszedł do rozpraw nad traktatem o kartelowym z Szwajcaryą w pierwszym czytaniu; przyczem poseł Reichensperger (z Krefeld) dowodził, że artykuł 4 traktatu tego, w którym mowa jest o zbrodniach politycznych, nie zupełnie jest jasnym. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w czwartek o godz. 12. **Spener.** Ztg pisze, że, jak wiadomo, rządowi przysługuje szmoistnie prawo odroczenia sejmu tylko na 30 dni. Ponieważ jednak tak krótki termin tym razem nie wystarczy ku załatwieniu

prac parlamentu, okaże się zatem potrzeba formalnego odroczenia, ku któremu koniecznem jest zgodne postanowienie wszystkich trzech czynników prawodawczych. — **Provinzial-Correspond.** czyni o dalszym przebiegu seanyi sejmowej uwagę, że nie można się spodziewać „niestety“ prędkiego załatwienia projektu tyczącego się służb cywilnych przez zgodną uchwałę obudwóch Izb, że zatem nasuwają się znów wszelkie niedogodności z równoczesnego zasiadania parlamentu i sejmii pruskiego. Koniecznem zatem okazuje się tymczasowe odroczenie prac sejmii, skoro tylko budżet państwa na rok 1874 przez przyzwolenie Izby panów ustanowiony zostanie. Tak więc potrzebne się okaże podjęcie prac sejmii w dalszym ich ciągu po ukończeniu posiedzeń parlamentu, a ku temu celowi wniesiony zostanie bezpośrednio po załatwieniu budżetu wniosek o przyzwolenie obudwóch Izb na odroczenie aż po Wielkięnoy, prawdopodobnie aż do 8 kwietnia. Wykazuje się zatem z tego, że rząd, chociaż z boleścią, zrzeka się nadziei załatwienia się z prawem o służbach cywilnych jeszcze przed odroczeniem sejmii.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej referował poseł Thilo, imieniem komisji prawniczej, o zakomunikowanym wczoraj Izbie piśmie hr. Stolberg-Stolberg i motywował wniosek komisji, by wytoczone przeciw temuż postępowanie karne zawiesić na czas trwania obecnej seanyi, oraz ażeby rząd niezwłocznie wypośrodkował, w którym czasie postępowanie to karne rozpoczętóm zostało, ponieważ artykuł 84 konstytucji zakazuje wytaczać proces kryminalny przeciw posłowi w czasie seanyi bez zezwolenia Izby. Poseł Windthorst (z Meppen) wyraził oburzenie swe nad postępowaniem władz, przypominającóm stosunki tureckie i zgańił w ostrych słowach, że przy stole ministerskim nie widzi ani jednego komisarza rządowego przy rozprawach, tyczących się konstytucyjnych praw Izby, zwłaszcza, że rząd za pomocą telegrafu z wszelką łatwością mógł był już dzisiaj dać wyjaśnienia tej sprawy. Wniosek komisji przyjął Izba jednomyślnie.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów doniósł marszałek, że ze strony rządu wniesiona znów została pewna liczba świeżych projektów do praw. Komisya Izby panów ukończyła wczoraj rozprawę nad służbami cywilnemi.

National Ztg dowiaduje się, że powszechne prawo prasowe tymczasowo nie ma jeszcze zostać zaprowadzone w Alzacji i Lotaryngii, mianowicie z powodu, ażeby uniknąć gwałtowniejszych jeszcze rozpraw w parlamencie

Z Kiel donosi telegraficzne biuro Wolffa, że wczoraj burza morską nawiedziła całe wybrzeże wschodnie Sleszwii i Holsztynu. Woda morską zalała znaczne obszary ziemi, przodstawszy się przez groble i zrzuciła znaczne szkody.

\* Wiedeń, 9 lutego. [Sprawy bieżące. — Doniesienia dworskie.] Minister skarbu zamierza, jak donosi Montags-Révue, na jutrzejszym posiedzeniu Izby deputowanych wnieść projekt do prawa, według którego banki budowlone w razie fuzyi od opłat przekazów uwolnione być mają.

W kołach stronnictwa konserwatywnego utrzymują, jak z Gracju do Neue fr. Presse donoszą, że austriacy biskupi mają zamiar uprosić u cesarza wspólną audyencyę, w którejby mogli przedłożyć swoje uwagi co do praw wyznaniowych i ostrzedz cesarza przed wstąpieniem na tę drogę, prowadzącą niechybnie do zguby.

Cesarz wyjeżdża pojutrze po południu o godzinie 3 do Petersburga. Wycieczka z Petersburga do Moskwy także jest objętą programem podróży. Powrotem cesarza do Wiednia spodziewać się można okolo 26 lub 27 bm. Podczas pobytu cesarza za granicę wyprawianym ztąd będzie co drugi dzień Kurjer do Petersburga.

\* Paryż, 9 lutego. [Rezultaty wyborów uzupełniających. — Komisya konstytucyjna. — Sprawy bieżące.] Wybory dopełnione wczoraj w dwóch departamentach: Pas-de-Calais i Haute Saône wywołały wielki zapal pomiędzy bonapartystami, którzy kandydata swego, pana Sens, przeprowadzili w departamentie Pas-de-Calais. W drugim departamentie Haute Saône przeszedł wprawdzie kandydat republikański, pan Hérisson, lecz jest to tak drobny wypadek, że na tok spraw wersalskich, ani na czynności Zgromadzenia narodowego najmniejszego wpływu wyrzucić nie zdoła.

Komisya konstytucyjna odrzuciła dziś propozycya pana de Kerdel i towarzyszy, która trzy dni temu wzięta była pod dyskusya. Wniosek pana de Kerdel żąda, aby połowa deputowanych mianowana była przez delegowanych wyszłych z wyboru przez powszechne głosowanie, druga zaś połowa przez reprezentantów tak zwanych interesów objeraną była. Wotum to wielkiej może być doniosłości. Systema tego, któremu Français bynajmniej nie był przeciwnym, nie należy uważać za zupełnie zarzucony, gdyż wnioskodawcy, jak słyhać, zamierzają przedłożyć sprawę tę Zgromadzeniu narodowemu.

W kołach porządowych zbijają pogłoskę, jakoby Włochy przestać miały notę rządowi francuskim, w której protestują przeciw słowom: „Jeśli by Prusy raz jeszcze zwyciężyły miały Francya, natenczas Włochy staną się państwem lennem Prus“, które to słowa dzienniki porządowe, jak La Presse przypisują Wiktorowi Emanuelowi.

Lewica obstaruje przy interpelacyi swój co do prawa o nominacyi merów, mianowicie z przyczyny rozmaitych tłómaczeń, jakim ulega mowa marszałka Mac Mahona do prezesa trybunału handlowego miana.

\* Londyn, 9 lutego. [Wybory do parlamentu.] Zwycięzki pochód stronnictwa konserwatywnego ani na chwilę nie doznaje przer-

wy. Z 658 członków parlamentu, którzy należą do kompletu Izby niższej już obrano do tej pory 526 deputowanych a czynności wyborcze, które jeszcze pozostają do dokonania, przypadają głównie na wiejskie hrabstwa Anglii, w których liberalowie iście na powodzenie liczyć nie mogą. Do dzisiejszego wieczora zyskali liberaliści 28 krzesel w Izbie niższej, konserwatyści zaś 80 nowych miejsc, tak, że ci na czysto za sobą mają 52 członków więcej, niż w końcu ubiegłej seanyi. Pomigdy wybranymi jest 283 konserwatywnych a 253 liberalnych deputowanych Pan Disraeli zatem może w każdym razie, choćby stronnictwo jego nie już zyskać uie miało, nową sesya rozpocząć większością 30 głosów. Prawdopodobnie przeciw liczbą ta wzrośnie jeszcze do 40 jeśli nie 50 głosów.

## TELEGRAMY.

Londyn 11 lutego. Disraeli miał wczoraj mowę do wyborców swoich w Buckinghamshire. Przewodza konserwatywów położył przycisk mianowicie na to, że wybory dostarczyły dowodu, iż ani pomiędzy kapitałem a pracą, ani też pomiędzy właścicielami a dzierżawcami nie masz antagonizmu nieprzyjaznego; radosnym mianowicie jest ten wypadek, że stronnictwo konserwatywne i pomiędzy klasą roboczą ma zwolenników. Z resztą okazuje rezultat wyborów usprawiedliwienie bilu reformy a rezultat ten pozwala się spodziewać, że ostatecznie położony będzie koniec systemowi rządu, który wciąż nieprzyjaznym się okazywał istniejącym instytucjom i wszelkim interesom. — Rezultat wyborów wiadomym jest dotychczas z 551 okręgów, z których 292 wysyłają kandydatów konserwatywnych 259 zaś liberalnych do parlamentu. Konserwatyści zyskali krzesel 81 liberaliści zaś tylko 29.

Krystiania, 10 lutego. Na dniu dzisiejszym zagaił król uroczyste Storthing. Wstęp do mowy od tronu odczytanęj przez króla równo brzmiącym jest niemal z wstępem mowy przy zagajeniu sejmii szwedzkiej odczytanęj. Z pomiędzy rozmaitych przełożeń wymienia król: Projekt do prawa o podwyższeniu pensyi urzędników, projekt do prawa o udziale ministrów w obradach Storthinga, projekt rozprzestrzenia sieni kolei żelaznych oraz kilka projektów będących w związku z pracami przedwstępniemi, tyczącami się reformy prawa o służbie wojskowej.

Kairo, 10 lutego. Oddział składający się z okolo 10,000 ludzi i 3 dział wladzy Dalfuru, przybyli na pomoc szczeptom murzynowiadym wzduż rzeki Gazale, pobity został z kretosem przez oddział wojsk egipskich. Naczelnik oddziału wojsk dalfurskich poległ w boju, trzy działa zostały zabrane. Wojska egipskie wkroczyli do Dalfuru i ściągają dalej szczypty murzynów.

## Zebrania w Toruniu.

II. Sejmik Gospodarski w Toruniu. (Według Gaz. Tor.)

\* Po zamknięciu walnego zebrania toruńskiego Banku rozpoczęli się tego samego dnia t. j. 9 b. m., o pięć minut przed godziną zostół obrady sejmiku gospodarskiego w Toruniu na sali Artusowej.

Pan Teodor Donimirski, zagajając posiedzenie, w następujące odezwał się siowa: Wznieczyłem tegoroczny siódm nasz Sejmik na jeden dzień z Walnem Zebraniem bankowem w przekonaniu, że terażniejsze trudne stosunki finansowe każdego akcyonaryusza przyciągną na Walne Zebranie, żeby się osobiście przekonac o położeniu naszego banku, a t.k dozna i Sejmik liczniejzego udziału.

Z zalem przyznać przychodzi, że obojętność w pracach naszych społecznych coraz się więcej między nami zakrada. W chwili, kiedy ze wszech stron doznajemy największych przeciwności, powinna być większa gorliwość i jedność. Smutny w każdym względzie był dla naszego społeczeństwa rok ubiegły. Upadek naszej najstarszej pieniężnej Spółki jest kłaską wielką, dalszego skutki dziś jeszcze nie dadzą się obliczyć. W naszej prowincyi przekonaliśmy się przy zaprowadzeniu nowej ordynacyi powiatowej, że nienawistnie innopielniędców coraz więcej wzrasta, otwarcie dają do wykluczenia nas ze wszystkich posad komunalnych. Dawno już doznajemy trudności dostania się do urzędów krajowych, dla tego też mniej młodzieży naszej w tym celu się kształci i dzisiejsze położenie wymaga koniecznie wskazać jej inny kierunek, szczególnie do technicznych zawodów. Zaprowadziliśmy w tym celu towarzystwa przemysłowe po miastach, ale przypuszczam, że dotychczas są nieznaczne postępy. Przyczyną tego różna, najwazniejsza bez wątpienia leży w tradycyach narodu naszego. Misa jego historyczna w średnim wieku była zatrzymać prąd ludów z Północy i Wschodu na Zachód Europy, ztąd ciągle jego wojny. — a wiemy, że u narodów wojujących zawsze handel i przemysł są zaniedbane i zwykle pogardzane. Tak też i w naszym kraju było, w skutek tego zakradły się przesady, które przelamac dziś nam potrzeba.

Dokonać tego może tylko oświata, niszcząca rozumienie o wyższości jednego zawodu nad drugim, pouczając, że każdy wedle uosobienia i zdolności swój swój obierać powinien. Widzimy też dziś, że w narodach uczyliwizowanych wykształcenie tylko i praowitość dają znaczenie.

Druga wazna przyczyna dla czego przemysł w narodzie naszym pestępów nie woli, jest to brak znajomości zasad gospodarstwa społecznego, czyli ekonomii politycznej. Wprawdzie nowa to, od dwóch wieków dopiero zaprowadzona nauka, ale historia przeszłego wieku przekonują, jak wielki wpływ wywarła na rozwój rządów i dobrobyt ludów na Zachodzie.

Porównajmy tylko te trzy kraje: Hiszpania, Anglię i Francya. Pierwszą przyjecha zasadę: im więcej złota i srebra w kraju, tem większe bogactwo, zwolili też, co mrogi z Ameryki, zaniedbali uprawę piekniej swojej ziemi; upadli przemysł, zakradło się lenistwo i w skutek tego ubóstwo.

Anglię przyjęła zasady wielkiego swego nauczyciela Adama Smida, który czy, że praca produktywna jest źródłem majątku, i czem większa produkcya tem większe bogactwo.

Wiemy do jak wysokiego stopnia podniósł się handel, rólnośćwo, cała industria tego kraju.

Trudni, dla tego przyszło tam do tak wielkiej parcelacyi ziemi.

Później i inne rzady też zasadę przyjęły i przeprowadziły w sprawach wiejskich.

Bez wątpienia terażniejszy rozwój życia społecznego i międzynarodowego jest następstwem tej nowej nauki. Ale zakradły się i w tej nauce przewrotne zasady odstąpiwszy od praw przyrodzonych a budując na hipotezach, doszli do zasad nietylko szkodliwych, ale obalających porządek naturalny każdego społeczeństwa, zarzucając prawa własności i zadając równe podziału dochodów, tak różną pracą zarobionych. Na szczęście minął już czas przewrotnych tych zasad komunizmu, nurlują tylko w najniższych warstwach, gdzie namiętność uzyskania obcej własności bez pracy powoduje.

Alle widzimy trwającą jeszcze walkę między robotą i kapitałem; wychodzi ona także ze zlego pojęcia rzeczy. Zdrowy organizm społeczeństwa wymaga z powiększającą się ludnością także odpowiedniego pomnożenia kapitału, bo ten jedynie daje możność udzielania roboty i odpowiedniej płacy. Robotnik, który dąży do zniszczenia kapitału, zasypuje źródło, z którego utrzymanie bierze. Przekonywamy się z tego, jak potrzebne jest szercyz do najniższych warstw zdrowe zasady gospodarstwa społecznego. Dają też do tego rzady, zaprowadzając odpowiednie instytucye. Trudniejsze jest w tym względzie położenie narodu naszego; nie mając samorządu, skazani na własne sily, obowiązkiem jest naszym, starać się, żeby zdrowe zasady tej nauki między nami rozpowszechnić. Jako gospodarze powieście, że nie wystarczy znać teorya i ogólne zasady nauki, rzecz ważniejsza wiedzieć ich zastosowanie; jak rólnik do tego musi znać swą ziemię i całe położenie swego gospodarstwa, tak też do korzystnego zastosowania zasad ekonomii społecznej trzeba doskonale znać stosunki swego ludu. Znajomość tę uzyskać możemy przez wspólne narady, dla tego i w tym względzie wazne i potrzebne nam są sejmiki nasze.

Tylko wiedza połączona z wytrwałą pracą może nam i na polu przemysłu wyrobić lepszą przyszłość.

Pan Ludwik Słaski, obrany przez Zgromadzenie jednomyślnie na przewodniczącego zebrania i powoławszy na sekretarzy sejmiku pp. Mieczkowski i Ambrogowicz, powitawszy delegatów rozmaitych towarzystw zachodnio-pruskich i delegatów z Wielkopolski, wezwał do I punktu porządku dziennego, na którym umieszczona była praca p. Łyskowskiiego: „O solidarności ekonomicznej“, prelegenta do odczytu.

Pan Łyskowski, wykładając rzecz swoją, starał się wykazać, jakby za pomocą solidaryzowania sil narodowych na polu ekonomicznem podwyżnić społeczność naszą, a przez to wyrobić jej znaczenie i potęgę, jako warunk dalszego rozwoju i rękoma, szczęśliwszej przyszłości, nadmienając, że owoce nasi, nie posiadając tej potęgi ekonomicznej, budowy politycznej od upadku obrotu nie zdołali.

Pan dr. Antoni Donimirski, zabrawszy następnie głos, wytknął ogólnokowość, z jaką prelegent rzecz swoją traktował i wykazywał, że tenże wygłoszony przez siebie zasad nie zastosował do naszych potrzeb, a uzupełniając ujemną stronę rozprawy, wytknął w jak niekorzystnem znajduje się położeniu polski handel i przemysł do niemieckiego Zollvereinu i na zakończenie zamknął swą replikę w dwóch punktach, a mianowicie: 1) należy nam się starać o szerzenie zdrowych pojęć ekonomicznych i kształcić się w naukach społecznych; 2) należy dążyć do wyrobienia u nas poczucia obowiązku do wspierania czynnie i praktycznie handlu i przemysłu.

Następny mówca, p. Danielewski, podniósł także drugą ujemną stronę rzeczy czytanej przez pana Łyskowskiiego, mianowicie, że ten, uważając rozwój i potęgę sil ekonomicznych jako obronę naszej narodowości, nie wyudatnił tego należyte, że jedynie nieustające pragnienie bytu politycznego i państwowego zdolne jest wstrzymać od upadku moralnego i ocalić w nas poczucie narodowe.

Pan Łyskowski, (nie prelegent), popierając zdanie p. Danielewskiego, nadmienil, że prelegent sam z sobą sprzeczny, bo sam mimo woli o to potrafił, że bez przewodniej myśli państwowej, narod nie zdobłby się na tę spójnią ekonomiczną, którą prelegent zalecał.

Prelegent, p. Łyskowski stając w obronie swej rozprawy, wykazał dobitnie i wymownie, że mówiąc o potęgę ekonomiczną, nie myślał o zaprzestaniu narodowem, a tylko doradzał środki, mogące podnieść i uzupełnić poczucie samodzielności narodowej.

Następnie czytał p. Jan Donimirski gruntośnie napisaną rozprawę t. t. O rozmaitych sposobach wyrabiania torfu na opał z uwzględnieniem maszyn parowych.

W dyskusji, jaka się po odczycaniu rozprawy powyższej wywiązała, zabrałi głos pp. Hyacent Jankowski z Jabłkowa, Mieczysław Łyskowski i Ambrogowicz.

Przewodniczący o godzinie 9½ odracza posiedzenie do dnia następnego i to do godziny dziesiątej rano.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 12 lutego

**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Hr. Miacyński z Pawłowa, Chłapowska z Karczewa, Napierałowski z Lechli, panna Szczytnicka z Klon, Jankowski z Barda, Gajewski z Wolsztyna, Libelt z żoną z Czeszowa, Jaracowski z Jaworowa, Moszczynski z Wiatrowa, hr. Ostowski z żoną z Kr. Polskiego, Gruszczyński z Głębokiego, Gieser z Wrocławia.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Drwęski z Czarokwie, hrabia Kęszycki i Kaczmarekiewicz z Warszawy.

**HOTEL RZYMSKI.** Zakrzewski z Zabna, Zaremba z Bojanowa.

**HOTEL PARYSKI.** Chrzanowski z Ostrowa, Lasiewicz z Jerzykowa, Kunkel z Solca, prob. Hubert z Grabowa, Raciniewski z Lasłoń; Sokolowscy z Wrześni, panna Raciniewska z Gniewkowa, Cohn z Berlina.

**HOTEL POD CZARNYM ORLEM.** Jordan z Popowa, Hłowiecki z Bieganowa, Suchorzewski z Puszczykowa, Bajoński z Raszkowa, prob. Kentzer z Szubina, ks. Espener ze Słupi.

## GIELDA.

Poznańskie 3½ p. listy zastawne 96½ płacono, poznańskie 4 p. listy zast. 92½ pte., poznańskie listy rentowe 96½ pte., poz. prowinc. akcyje bankowe 109 pte., poz. 5 pte. prowinc. obligacye 100½ pte., poz. 5 pte. obligacye powiatowe 100½ pte., poz. 5 pte. obligacye melioracyi Oby 100½ pte., poznańskie 4½ pte. obligacye powiatowe 95½ pte., poz. 4 pte. obligacye miejskie II emis. 91½ pte., poznańskie 5 pte. obligacye miejskie 100½ pte., pruskie 3½ pte. oblig. długi państwa 91½ pte., pruska 4 pte. pożyczka państwa 97 pte., pruska 4½ pte. ukonsolid. pożyczka 106 pte., pruska 3½ pte. pożyczka prem. 123½ pte., polskie 4 pte. listy likwidacyjne 68 pte., akcyje górnośląsko-poznańskie 47½ pte., banknoty zagraniczne 99½ pte., rosyjskie banknoty 91½ pte., Oststendebank 74½ pte. Produktbank — żąd., Wechslerbank — plac, Kwilecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypow. — węgpi, cena wprawiedzenia 63. na luty, luty-marzec i na marzec.

kwiecień 63, na wiosnę, kwiecień-maj i maj-czerwiec 63 1/2 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles). Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedzenia 21 1/2, na luty 21 1/2, na marzec 21 3/4, na kwiecień 22 1/2, na kwiec.-maj 22 1/2, na maj 22 1/2, na czerwiec 22 1/2, lipiec 22 1/2 talarów.

### Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Berlin, 11 lutego. Zyto mało ożywiony obrót, w końcu jednak stale dosyć i nieco lepsze ceny, niż wczoraj.

Pszonika: w miejscu 72—91 tal., za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta — tal. z kolei plac, wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei plac, na stycz.-lutym — tal. plac, lutym-marzec — tal. plac, kw.-maj 87 1/2 tal. placono, maj-czerwiec 87 1/2 tal. plac, czerw.-lipiec 87 1/2 tal. plac, lipiec-sierpień 85 1/2 tal. placono, nowa usance na kwiecień-maj 86 1/2 talarów placono.

Zyto: za 1000 kilogr. w miejscu 59—69 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 60—61 1/2 tal. plac, lepsze 62 tal. z kolei pl., piękne rosyjskie — tal. placono, krajowe 66—69 tal. z kolei placono, wysoko-piękne krajowe — tal. plac, stycz.-lutym 63 tal. plac, lutym-marz. — tal. plac, na wiosnę 62 1/2—63 tal. plac, maj-czerwiec 62 1/2—63 tal. placono, czerw.-lipiec 61 1/2—62 1/2 tal. placono, lipiec-sierpień 59 1/2—60 tal. placono, sierp.-wrzes. 58 1/2 tal. plac, wrzes.-paźdz. — tal. plac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia, — talarów.

Jęczmień: w miejscu 52—73 tal. stósonownie do gatunku żądano. Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 50—60 tal. podług gatunku żąd., czeski 57—59 1/2 tal. plac, galicyjski 52—55 1/2 tal. placono, wsch. i zach. pruski 55—58 1/2 tal. placono, pomorski i ukermarchijski 57—59 1/2 tal. z dworca kolei plac, na stycz.-lutym — tal. placono, na wiosnę 58 1/2—58 1/2 tal. placono, maj-czerwiec 58 1/2—58 1/2 tal. placono, czerw.-lipiec 58 1/2—58 1/2 tal. placono, lip.-sierp. 56 1/2 tal. plac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—58 tal.

Mąka pszenna: numer 0 11 1/2—11 1/2 tal. numer 0 i 1 0 1/2—10 1/2 tal. Mąka różna numer 0 9 1/2—9 1/2 tal., numer 0 i 1 9—8 1/2 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miecchem.

Mąka różna No. 0 i I na stycz.-lutym i lutym-marcz. 9 tal. sgr. plac, marz.-kw. 9 tal. 10 1/2—11 sgr. placono, kw.-maj 9 tal. 10—10 1/2, sgr. plac, maj-czerw. 9 tal. 9 1/2—10 sgr. plac, czerw.-lipiec 9 tal. 9 1/2—10 sgr. placono, lipiec-sierpień 9 tal. 9 1/2—10 sgr. placono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. Oliej rzepiowy w miejscu kez beczki 19 tal. plac, z beczką 19 1/2 tal. pl., na grudzień-styczeń, stycz.-lutym i lutym-marz. 19 3/4 tal. plac, marz.-kw. — tal. plac, kw.-maj 20 1/2 tal. placono, maj-czerw. 20 1/2 tal. placono, sierp.-wrzesień — tal. placono, wrzesień-paźdz. — tal. placono. Wypowiedziano 400 centnarów. Cena wypowiedzenia 19 talarów.

Oljei lniany w miejscu 23 1/2 tal. plac. Oljei skalny 100 kilo z b. czka w miejscu 10 tal. plac, na stycz.-lutym 9 1/2 tal. plac, lutym-marz. 9 1/2 tal. plac, kw.-maj 9 1/2 tal. plac, maj-czerwiec — tal. placono, wrzes.-paźdz. — tal. placono. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Okowita: pr. 10,000, prct. w miejscu bez beczki 22 tal. — sgr. plac, z beczką na stycz.-lutym i lutym-marz. 22 tal. 5—10 sgr. plac, marz.-kwiec. 22 tal. 10—14 sgr. plac, kwiecień-maj 22 tal. 15—12—18 sgr. plac, maj-czerwiec 22 tal. 16—21 sgr. plac, czerw.-lip. 22 tal. 29 sgr. plac, sierpień-wrzesień 23 tal. 7—12 sgr. plac, sierpień-wrzesień 23 tal. 7—12 sgr. plac, wrzesień-paźdz. — tal. — sgr. placono. Wypowiedziano — ltr. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr. placono.

Wrocław, 11 lutego. Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie). Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa — centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., — litrów okowity.

Nasionie konieczyzny czerwonej, stare, pośrednie 11—12, średnie 12 1/2—13 1/2, piękne 14—15, wyborowe 15—15 1/2. Nasionie konieczyzny białej, bez obrótu, pośrednie 12—14, średnie 15—17, piękne 18—19 1/2, wyborowe 20—22. Zyto: za 1000 kilogr. bez obrótu, ukończone kontrakty — na lutym 63 1/2, lutym-marz. i marz.-kwiecień 63 tal. placono, kwiecień-maj 63 1/2 tal. plac, maj-czerw. — tal. placono, na maj — tal. placono, maj-czerwiec 63 1/2 tal. placono, czerw.-lipiec — talarów placono.

Pszonika: za 1000 kilogram 86 tal. żądano. Jęczmień: za 1000 kilogr. 66 tal. żądano. Owies: za 1000 kilogram 54 tal. żąd., stycz.-lutym — tal. placono, kwiecień-maj 55 tal. placono,

maj-czerwiec 55 1/2 tal. żądano, lipiec-sierp. — tal. plac i żądano.

Rzepak: za 1000 kilogramów 83 tal. żądano. Rzepak za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i placono.

Oljei rzepiowy: bez obrótu, ukończone kontrakty. Cena wypow. — plac, za 100 kilogr. w miejscu 19 1/2 tal. plac, na lutym i lutym-marcz. 19 tal. placono, mar.-kwiecień 19 1/2 tal. plac, kw.-maj 19 1/2 tal. plac, i placono, maj-czerwiec 19 1/2 tal. placono, wrzesień-paźdz. — tal. placono, wrzesień-paźdz. 20 1/2 tal. placono, — tal. placono.

Table with columns: Ocenienia komisji policyjnej, pszenica biała, pszenica żółta, żyto, jęczmień, owies, groch. Includes sub-tables for Wroclawska cena targowa and Wylosowania.

Wrocław, 11 lutego. Wykaz wygranych I klasy 149 królewsko-pruskiej loteryi klasowej.

Berlin, dnia 11 lutego. Przy dalszym dniu ciągnięciu wylosowano następujące numery: 58 87 102 70 26 51 74 88 98 204 6 23 82 314 34 89...

24 578 711 75 904 84. 39019 91 101 34 252 56 87 373 436 39 77 558 72 (60) 636 71 94 837 59 837 53 69 (80) 87 944.

40080 100 (200) 2 16 17 21 55 64 66 83 99 274 75 300 405 8 18 24 45 53 500 18 58 59 74 630 715 29 825...

60010 15 54 (40) 117 27 99 229 (50) 51 (50) 61 94 300 4 13 17 (40) 36 60 4 0 4 85 519 20 45 (40) 68 631 40 42 74 740 71 77 853 76 (40) 921. 61013 88 131 262 69 313 415 70 538 90 627 88 706 17 33 804 33 900 67 (40). 62098 15 (50) 28 60 65 (60) 94 208 232 77 (40) 326 87 (40) 423 80 541 49 81 610 18 54 (40)...

rych bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womtach nawet podczas ciąży, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyłącza 80,000 poświadczon przy przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

Swiadcstwo No. 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872. Córka moja cierpiąca od kilku lat perypodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womity. Po używaniu przez krótki czas Pańskiej Revalesciere obie choroby ustaly i od tego czasu córka moja cieszy się zupełnym zdrowiem.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) 3 grudnia 1862. Córka moja, 17 lat licząca, cierpiąca w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów na tak zwany tanciec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiej pomocy.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalesciere u dorosłych i dzieci pięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach. W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopieki z Revalesciere puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalesciere chocolate w proszku na 12 filizanek 18 sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 fil. nek 1 tal. 27 sgr., 120 filizanek 4 tal. 20 sgr., 288 filizanek 9 tal. 15 sgr., 576 filizanek 18 talarów; w tablicach na 12 filizanek 18 sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 filizanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Bary du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Telegram giełdowy Kurjera Powszeńskiego. Berlin dnia 12 Lutego 1874 (Kursa końcowe).

Table with columns: Not. 10, Not. 10, Nadreńsk. kol. 135, Kol.-min. kol. 138, Leod. Limburg 23 3/4, Szwajc. kol. 43 1/2, March-Pozn 46 1/2, Aus. ak. kred. 139 1/2, bito banknoty 89 1/2, Derr bank w eks 52, Wr. Disconto 78 1/2.

Table with columns: Berlin, dnia 12 Lutego 1874 (Kursa końcowe). Pszenica, żyta, Kapitały, Wypow żyta, Wypow okow., Pr. pap. państw, Poz. n. 4 1/2 liz, Poz. listy rent, Kolęj państw, Lombardy, Aus. los 1860, Włochy, Amerykany, Turki, Rumun. 89 1/2, Pol. lik. list. za 60, Rosyjsk. noty. 93 1/2, Srb. austr. ren. 66 1/2.

Table with columns: Szczećcin dnia 12 Lutego 1874 (Kursa końcowe). Pszenica stalej Grud., Na Wiosnę, Czer.Lip., Zyto: spok, Na Wiosnę, Maj.-Czer., Na jesiień, Oljei rzepispok.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów. „Revalesciere du Barry w Londynie“

Czwarta prelekcya X. Likowskiego „O kościele ruskim“ odbędzie się w sobotę, 14 lutego. Tytułowe prelekcya w kopii przesłać franko. Wyszczek p. Bukiem. (301)

Szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszém, iż z dniem dzisiejszym otworzyłam przy ul. sto-Marcinińskiej N. 13 Handel sprzętów domowych i kuchennych. Polecając to moje przedsięwzięcie względem szanownych redaktorów, zapewniam umiarkowane ceny i skłą usługę.

M. Sikorska, Św. Marcin No. 13. (227)

Skład ryb morskich wędzonych i marynowanych, oraz Sledzi i stokfisz suszonego hurtem i cząstkowo Karola Szulca w Poznaniu, ulica Wodna No. 25.

W świeżym towarzę przez cały post poleca: wędz. lososia, wędzonej ławki, ham. węgorka, kielskie siewlarki, hamb. bydlinki, fladry duże, wędz. sledzie tłuste, ruskie sardynki, opiekane, marynowane i zwiane sledzie, duże eibl. minogi, astrachański wielkoziarnisty kawior, sardynki à l'huile, sardele, anchovis, suszonego stokfiszu dwójaki gatunek, sledzie holenderskie, szkockie i angielskie tłuste matyaszy, które to gatunki 1/2, 1/4, 1/2 beczkami mam w zapasie. Zamówienia na prowincyą uskutecznią się natychmiast. (300)

Msza żałobna za duszę śp. Emmy z Węgierskich Kosinińskiej odbędzie się w rocznicę Jej śmierci, w piątek dnia 13 bm. w kościele św. Marcina o 8 1/2 godzinie. (305) S. Sobeskiego w Bazarze.

W piątek, dnia 13 lutego, na sali Bazarowej odbędzie się Koncert amatorski na dochód Towarzystwa Pań Milosierdzia przy łaskawym współdziałale Pana Horbowskiiego, Początek o godzinie wpół do ósmej. Bilety po talarze sprzedaje księgarnia pana Żupańskiego. (293)

Stara Litewka, starożytny trunek narodowy, w doskonałym i wyborowym gatunku poleca po umiarkowanej cenie Fabryka araku, sprytu, likworów i wódek słodkich Adolf Heymann w Poznaniu, Wielkie Garbary 33. [217] Frenologiatka mieszka na pod Trzema Gwiazdami, na I. piętrze, Chwaliszewie pod No. 89, w hotelu No. 1. (304)

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu